

### CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tablicą t. j. 1-za strona 60 gr.  
na w. 2-3 i tam str. 8 tam. w tekście  
50 gr., adrelogi 25 gr., swyca 15 gr.  
strona 15 tamów, drobne 12 gr. na wy-  
sz. dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsza ogłoszenia 1.20 gr. dla  
szerebot. 1 st. Ogłoszenia dwukolorowe  
50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-  
ne i trójkolorowe 100 proc. drożej.  
Ze terminu druku i treści ogłoszeń  
administracja nie odpowiada. P. K. O.  
Nr. 25000

Redakcja Karola 2. Tel. 123-23. 122-23  
Administracja Karola 2. Telefon 123-4  
Redaktor i jego zastępca prężni  
ed gazety i do 2 de. pohnia.  
WARSZAWA PRZEGLĄD  
PRENUMERATA miesięczna z odbiera-  
niem numerów w administracji „Echa”  
1 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr.  
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata  
miesięczna z przesyłką pocztową wy-  
nosi 1 zł. 20 gr. miesięczna z przesyłką  
pocztową 1 zł. 30 gr. Zapłać w całości.  
Prenumerata zagranicą 2 zł. 20 gr.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-  
noriarum uważane są za bezpłatne.  
Rekopisów wrócić należy jak i od-  
ręczonych redakcja nie zwraca.

### 50-lecie pracy naukowej prof. dr. Bronisława Dembińskiego.



Uniwersytet Poznański obchodził uroczystość 50-lecia pracy naukowej profesora historyków polskich prof. dr. Bronisława Dembińskiego.

## Wiedeń w ostrem pogotowiu. MASZYNA PIEKIELNA W WALIZIE. Nieudany zamach bombowy.

Wiedeń, 13.6. (Tel. wł.) W związku z zamachami na dr. Steidlego i Rintelen sytuacja w całej Austrii zaostrzyła się niesłychanie. Policja, wojsko i Heimwehra znajduje się w ostrem pogotowiu.  
Naskutek rozporządzenia ministerjalnego przeszukano w poniedziałek wszystkie biura hitlerowców, i t. zw. „SA-Heime”. W ciągu dnia przetransportowano do wiedeńskiej komendy policji wiele materiału obciążającego, m. in. broń, którą znaleziono u hitlerowców.  
„Dom Hitlera” w Wiedniu został obdorzony po rewizji i opieczetowany, jak również wszystkie lokale hitlerowskie.  
O godz. 14-tej obiegła Wiedeń wiadomość o nieudanym zamachu bombowym na kawiarnię przy Leopoldstrasse. Zauważono, że dwaj młodzi ludzie pozostawili w jednym z rogów kawiarni walizę, z której wydobywały się

jakieś tajemnicze szmery. Po przeszukaniu zawartości walizki okazało się, że znajdowała się tam maszyna piekielna, połączona dwoma naczyniami stalowymi, w których mieściło się w każdej po 1,50 kilogr. dynamitu. Tylko dzięki niefunkcjonowaniu lon-

tów, które zgasty, należy zawdzięczyć, że nie nastąpiła eksplozja.  
Policja śledcza w ciągu dnia aresztowała dwie osoby, które rzuciły pod gmach policji wiedeńskiej paczkę, w której znajdowała się bomba.

### Referendum ludowe w Estonji. Odrzucona zmiana konstytucji.

Tallin, 13 czerwca. Pat. Referendum ludowe przeprowadzone w sprawie projektów reformy konstytucji przebiegało w całym kraju spokojnie. W głosowaniu wzięło udział około 70 procent uprawnionych.

Według prowizorycznych obliczeń projekt zmiany konstytucji odrzucono 311000 głosów przeciwko 52000. Dotychczas brak danych z kilku wiejskich okręgów, nie mogą one jednak zmienić wyniku.

### Zareczyny w powietrzu.



Lord Willoughby de Broke i miss Rachel Wrey — uczestnicy raidu turystycznego, zareczyli się podczas postoju na jednym z lotnisk.

### Mattern leci do Nome NA ALASCIE.

Tokio, 13.6. (Specjalna wiadomość Echa). Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zostało przez lotnika Matterna zawiadomione, że w dniu najbliższym nastąpi jego start z Chabarowska

się wielkie lotnisko, na którym lądowało już wielu pilotów lecących z Ameryki do Azji.  
Moskwa, 13.6. (PAT) Lotnik Mattern odleciał z Chabarowska w poniedziałek o godzinie 22 min. 15, biorąc kierunek na Alaskę.

## Niezwykłe zderzenie pod Poznaniem. Pociąg wpadł na czołg. Kierowca lekko ranny.

Poznań, 13.6. (od wł. kor.) Wczoraj wydarzyła się tu następująca katastrofa kolejowa. Przez tor kolejowy z Główny w odległości kilkuset metrów od dworca przejeżdżał czołg wojskowy udający się

na plac ćwiczeń, w tejże chwili nadjechał pociąg osobowy z Węgrowca. Czołg został uderzony w tylną część oraz odrzucony... Czołg uległ

zpełnemu rozbiciu. Kierowca czołgu wyskoczył w ostatniej chwili unikając niechybnej śmierci. Odnosił on tylko lekkie obrażenia ciała. Skutkiem zderzenia rozbity został również tender. Z licznych przechodniów nikt nie odniósł szwanku.

### Specjalny fundusz interwencyjny ma ratować funt angielski i dolara.

Londyn, 13.6. (specjalna wiadomość Echa). Dziś zbiera się w Londynie angielsko-amerykańsko - francuska komisja mieszana dla utworzenia specjalnego funduszu interwencyjnego

mającego służyć dla zwiększenia kursów funta i dolara. Fundusz ma być użyty na manipulacje giełdowe przeciwdziałające spekulacjom.

### Koncert psów przed gmachem konferencji londyńskiej. Policja aresztowała kilku studentów.

Londyn, 13 czerwca. (Tel. wł.) — Bezpośrednio po otwarciu konferencji gospodarczej w chwili przemówienia króla angielskiego, zainteresowane zebranych skierowane było na niezwykle silne.

godzinach wieczornych rząd angielski wydał na czesie gości wielki bankiet, szczekanie psów. Jak się okazało, grupa studentów uniwersytetu oxfordzkiego przybyła przed gmach konferencji, prowadząc ze sobą kilkanaście psów. Psy na widok tysięcznych tłumów rozpoczęły szczekać, wtórowali im następnie studenci, którzy w ten sposób pozwolili sobie na zwykłą „szopkę” studencką. Policja zlikwidowała ten wybryk, aresztując kilku studentów.

### Tylko 10 proc. raty czerwcowej zapłacą cztery państwa.

Waszyngton, 13.6. (specjalna wiadomość Echa). W politycznych kołach Waszyngtonu liczą się z tem iż cztery państwa

Czechosłowacja, Anglia, Rumunia i Włochy zapłacą w dniu 15-tym b. m. tylko 10 proc. przypadającej raty.

### Wybuch w chińskiej prochowni. 22 żołnierzy postradalo życie.

Pekin, 13 czerwca. (Tel. wł.) W prowincji Czachar wyleciała w powietrze chińska prochownia. Cała straż pro-

chowni w liczbie 22 żołnierzy postradala życie.

wszyscy kardynałowie, należący do kongregacji Rozkrzewienia Wiary. Po tym akcie Papież udał się wraz z nowymi biskupami do grobu księcia Apostołów. W końcu nastąpiło błogosławieństwo apostołskie, udzielone z ołtarza papieskiego.

### Wynalazca — fałszerzem książeczek P. K. O. Osobliwy sposób zwrócenia na siebie uwagi.

Warszawa, 13.6. W ręce władz dostał się niezwykle fałszerz Władysław Peciński z zawodu muzyk. Znalaziono przy nim

6 książeczek P. K. O. Wszystkie fałszywe. W czasie rewizji domu znaleziono pieczęcie, blankiety i druki na różne fikcyjne nazwiska. Peciński oszust złożył w urzędzie publicznym oświadczenie iż w swoim czasie przedstawił dyrekcji P. K. O. projekt w jaki sposób instytucja ta może się ustrzec przed oszustami, jeżeli zastosuje specjalny szyfr jego wynalazku do zapisywania w książeczkach. Projekt ten dyrekcja odrzuciła i oszust postanowił obecnie fałszować te książeczki P. K. O. i dopiero ustrójony w tak

### 3-ch Chińczyków, Hindusa i Anamita. Konsekracja 5-ciu egzotycznych biskupów.

Rzym, 13.6. (Tel. wł.) Ojciec św. konsekrował w Bazylice św. Piotra 5-ciu biskupów, pochodzących z ludności obszarów misyjnych. Wśród nowokonsekrowanych Pasterzy znalazło się 3-ch Chińczyków, 1 Hindusa i jeden Anamita. W ceremonii tej wzięli również udział na życzenie Papieża

WIELKI BANKIET NA CZĘŚĆ GOŚCI.  
Londyn, 13 czerwca. (Tel. wł.) W

Wielki bankiet na cześć gości konferencji, w którym uczestniczyli wszyscy biskupi, którzy przybyli do Rzymu.

### Międzynarodowa konferencja pracy.

W Genewie obraduje Międzynarodowa Konferencja Pracy, w której bierze udział delegacji 47 państw. Po prawej stronie: Przewodniczący konferencji Włoch de Michelis.



### Dolar prywatnie 7,17.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 7,20, w płaceniu 7,15; dolar złoty w żądaniu 9,15, w płaceniu 9,14; funt amerykański w żądaniu 30,30, w płaceniu 30,20; rubel złoty w żądaniu 4,90, w płaceniu 4,85; marka w żądaniu 2,04, w płaceniu 2,03; za 100 franków francuskich w żądaniu 35,15, w płaceniu 35,10.  
Bank Polski dziś w godzinach ran-nych kupował dolary po 7,17.

### Nowi rektorzy obejmą stanowiska w dniu 1-ym września.

Warszawa, 13.6. Ministerstwo Oświaty ustaliło jako termin objęcia urzędów przez nowowybranych rektorów wyższych uczelni dzień 1-go września. Nowi rektorzy, jako jedno z pierw-

szych zebrani mają przedstawić władzom administracyjnym dokładny plan terenu wyższych uczelni, w obrębie którego obowiązuje eksterytorjalność ich rektorstwa.

### Tragiczne nieporozumienie. Śmiertelny strzał do uciekiniera.

Lublin, 13 czerwca. Posterunkowy P. P. Marczak, patrolujący okolicę, spotrządził w pobliżu wsi Dębie pow. łukowskiego, jadącego na rowerze jakiegoś mężczyzny, który na widok przedstawiciela władzy zaczął uciekać.

Tymiński, przewieziony do szpitala zmarł wskutek odniesionej rany.

Posterunkowy Marczak wezwał go do zatrzymania się lecz bezskutecznie. Za uciekającym posterunkowy oddał kilka strzałów rewolwerowych, raniąc go w plecy.  
Okazało się, że uciekającym był 22-letni Stefan Tymieński, który jechał bez karty rowerowej i obawiał się kary. Posterunkowy natomiast sądził, że ma do czynienia z przestępcą i dlatego użył broni.

### Straszliwe ślady na lokomotywie.

Gdynia, 13 czerwca. Na kołach parowozu pociągu osobowego nr. 612, zdążającego z wyrzeża do Warszawy, zauważono ślady krwi oraz kawał ludzkiego ciała.  
Zarządzono natychmiast poszukiwania, które ustaliły, że na odcinku Rumia-Zagórze leżą zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego tożsamość nie udało się dotychczas stwierdzić.



# Autobus pędzący... tyłem.

## Nieomal straszna katastrofa.

Sieradz, 13 czerwca. Autobus osobowy Nr. LD 1458 ze Złoczewa w drodze powrotnej ze stadionu sportowego „Strzelec” w Sieradzu, nieomal uległby katastrofie. Wypelniony pasażerami w czasie podjeżdżania pod górke, by potem wyjechać na szosę autobus nagle stanął, poczem zaczął staczać się w dół.

Hamulce okazały się za słabe. Pasażerowie widząc grożące niebezpieczeństwo powyskakiwali i autobus zatrzymali.

Byłoby pożądanym, by czynniki miarodajne zwróciły baczniejszą uwagę na stan autobusów w Złoczewie.

# Złe bułki przyczyną śmierci.

## Desperacki czyn ambitnej gosposi.

Z Tarnopola donoszą o niezwykłych przyczynach samobójstwa młodej, 26-letniej wieśniaczki, Marii Melnykowej, żony zamożnego gospodarza z Kokoszyńca, pow. Skalat.

W kwietniu bieżącego roku odbywała się w Kokoszyńcu w tamtejszej „Proświecie” zabawa taneczna na dochód czytelnicy, na którą wszystkie tamtejsze gospodynie posyłały do bufetu jakieś wiktuały.

Melnykowa posłała pieczywo, które jednak było nieudane. Skutek tego był taki, że kumoszki kokoszyńskie zaczęły dokucać młodej kobiecie, że taka bogaczka, a nie umie upiec pieczywa. Melnykowa, ogromnie ambitna, tak sobie wzięła do serca tę porażkę gospodarza, że przestała chodzić do sąsiadki i często mówiła mężowi, że ogromnie się wstydił innych gospodyń.

W wigilię święta gr. kat. Melnykowa wieczorem znów piekła pieczywo. Melnyk poszedł do kooperatywy, synek

Michał spał. Gdy Melnyk wrócił do domu, żony nie zastał. Było to już około dziesiątej wieczór, więc zaniepokojenie jego wzrastało. Zauważył, że w piecu piekarskim natomiast piętrzył się stos zepsutego pieczywa.

Tknięty złem przeczuciem, zbudził dziecko, które przerażone niepokojem, malującym się na twarzy ojca, z płaczem powiedziało, że mama kazała mu iść spać i nie poza tem.

Melnyk pobiegł do najbliższych sąsiadów, do krewnych, ale nigdzie żony nie znalazł. Wrócił do płaczącego dziecka, wołającego matki, a sąsiedzi udali się na poszukiwanie Melnykowej.

Nad ranem wywołili jej trupa ze Zbrucza, który przepływa o 20 metrów od chaty. Niewątpliwym powodem samobójstwa były nieudane bułki, przypomnienie dawnej porażki, oraz obawa ambitnej gosposi przed wyśmianiem z powodu nieumiejętności pieczenia.

# Niepewny krok na śliskim promie.

## Śmierć chłopca w kanale.

Z Bydgoszczy donoszą: W kanale bydgoskim pod Slesinem utonął 12-letni Władysław Dobber, ze Zgorzenia. Chłopiec w godzinach popołudniowych bawił się wraz z innymi dziećmi na promie, znajdującym się na wodzie kanału, gdy w pewnym momencie

niepewny krok na śliskim promie spowodował jego upadek do wody.

Na krzyk tonącego jeden ze starszych chłopców skoczył za nim do wody chcąc go ratować, lecz siły mu nie dopisały tak, że sam znalazł się w niebezpieczeństwie utonięcia, wobec czego musiał myśleć o własnym ratunku.

Wystraszone dzieci nie wiedziały co począć, dopiero po dłuższej chwili dały znać o wypadku. Po trzech godzinach poszukiwania, odnaleziono zwłoki nieszczęśliwego chłopca.

**DOKTOR KLINGER**  
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2. tel. 132-28.  
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w pol.

**DOKTOR REICHER**  
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych  
Południowa 28, tel. 201-93  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

**DR. MED. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Zachodnia 64. telef. 185-49  
przyjmuje od 11-2 i od 7-8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w pol.

**Dr. med. HALTRECHT**  
powrócił  
Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe.  
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.  
Przyjmuje od 8 do 11 rano i od 1 do 2 po pol. w niedziele i święta od 10 do 1 w pol.

**DOKTOR H. WOŁKOWYSKI**  
Cegielniana 4, tel. 216-90  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych.  
Przyjmuje od godz. 8 do 3 i od 5 do 9 w niedziele i święta od godz. 9 do 1.

**Dr. med. L. BERMAN**  
powrócił  
Specjalista chorób wenerycznych i moczopielowych  
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07  
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 11-1 i od 4-6 i od 5-1 w niedziele i święta od godz. 9-1 w pol.

**DR. J. NADEL**  
akuszer - ginekolog  
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8  
przeprowadził się na  
Andrzeja 4, telef. 228-92.

**Doktor H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
Piotrkowska 56. Tel. 148-62.  
Przyjmuje codziennie od 11-4 po pol. od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 w pol.  
Ceny lecznicowe.



**SOL DO NÓG**  
Chrońcie swe nogi  
Z pośród licznych szumnie reklamowanych zagranicznych i krajowych specyfików wysuwa się na pierwszy plan wypróbowany przez dziesiątki tysięcy uzdrowionych ludzi. — „Sól do Nóg Jana”.  
Już po pierwszej kąpieli w Sól do Nóg Jana, każdy dotknięty plagą chorych nóg, odczuwa momentalną ulgę. Stałe stosowanie Sól do Nóg Jana usuwa radykalnie zgrubienia skóry, pieczenie nóg, odparzenia i łuszczenie się skóry. Pod wpływem Sól do Nóg Jana nogom wraca lekkość i sprężystość, nagmiotki zaś tak miękkie, że potem można je z łatwością usunąć wraz z kożuchami. Dzięki tym właściwościom Sól do Nóg Jana jest niezbędna dla każdego człowieka.

**Złoto BIŻUTERJE, SREBRO** kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

**SPRZEDAWCY** uliczni do sezonowego artykułu poszukiwani. Wiadomość: Biuro ogł. Fuchsa Piotrkowska 50.

**KUPIE** komplety „Echa” za lata 1928, 1929, 1930, 1931, 1932 i 1933. Oferty z ceną sub. „Komplety” do administracji „Echa”, Karola 2.

# WSZYSTKIE ŹRÓDŁE MINERALNE W DOMU



**DAJĄ TABLETKI MUSUJĄCE**  
**MAR. KLAWE**  
MTR. VICHY  
KARLSBAD  
KISSINGEN  
EMS  
WILDUNGEN  
BILIN  
BORŻOM  
OBECNIE CENY ŚNAGZENIE ZNIŻONE

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj rozpoczęły się obrady wielkiej konferencji gospodarczej. Delegacje w liczbie 61 obecne są w Londynie. Jednym państwem zaproszonym, które się nie zjawilo jest Filipiny państwo Panama, w Ameryce centralnej.

Mac Donald zapytany, na godzinę przed otwarciem konferencji, jak wyobraża sobie działania, które się nie zjawilo jest Filipiny państwo Panama, w Ameryce centralnej.

Wszyscy wstali w milczeniu oczekując rozpoczęcia mowy królewskiej.

Mowa była wypowiedziana swobodnie i prawdziwą rytym oratorską. Siedmominutowe przemówienie król zakończył znowu po angielsku.

Przemówienia miały charakter ogólny i wyrażały życzenia owocnej pracy dla przewyższenia życia światowego.

Mac Donald zaproponował powołanie przydz. konferencji, do którego weszliby po jednym przedstawicielu następujących krajów: Argentyny, Chin, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Węgier, Włoch, Japonii, Meksyku, Holandii, Hiszpanii, Szwecji, Z. S. S. R., Kanady i Stanów Zjednoczonych.

(—) Według doniesień prasy, kandydatem do nagrody pokojowej Nobla na rok bieżący jest Mussolini z powodu zainicjowania i doświadczenia skutku paktu czterech mocarstw.

(—) W godzinach popoł. pan Prezydent Rzplitej wziął udział w uroczystości otwarcia i poświęcenia pływalni na kieleckim stadionie sportowym, poczem o godz. 22 — żegnany owacyjnie przez ludność i władze, odjechał do Spawy.

(—) Rozprawa Stronnicza Narodowego uchwała tożsa po dwudniowych obradach rady naczelnej, ulegała konfliktom.

(—) Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu została częściowo uruchomiona.

(—) Z Chłczego donoszą, że na terenach wystawy wozochwiałowej wydarzyła się wielka katastrofa samolotowa.

Pilot, mechanik i 8 pasażerów ponieśli śmierć na miejscu. Samolot odbywał lot okrężny nad terenem wystawy.

Wpółblizu Cieniewia samolot spadł z wielkiej wysokości i stanął w płomieniach. Około 5000 osób widziało katastrofę.

wszelka pomoc była niemożliwa, aparat przedzawiał bowiem słup płomieni. Z pod stratków samolotu wydobyto zwłoki 10 osób.

# ZYCIE PABJANIC.

## NIEBEZPIECZNA ZABAWA DZIECI ULICY.

Brak dozoru przyczyną nieszczęścia.  
Pabjanice, 13 czerwca. Często spotykany w Pabjanicach wódek chłopców, czepających się wozów tramwajowych dla przejeżdżania się na gapę świadczy o braku dozoru rodzicielskiego, który niejednokrotnie ogranicza się do pchnięcia dziecka w domu, pozwalając natomiast dziecku chodzić samopas po ulicy. Oto w tych dniach 6-cio letni chłopak Bednarski, zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Łaskiej 36 n. czepił się wraz z kolegą wozu tramwajowego i to tak nieszczęśliwie, że spadł ze stopnia na bruk, a ponieważ ręka utkwiła w wignianach, ciało nieszczęśliwego wślak tramwaj kilkadziesiąt metrów po bruku. Bednarski doznał poważnych obrażeń cieleśnych i umieszczony został w szpitalu.

# TAJEMNICZY KOSZYK W AUTOBUSIE.

Pabjanice, dn. 13 czerwca. W autobusie, kursującym pomiędzy Pabjanicami, a Dłutowem znaleziono koszyk, który — według wszelkiego prawdopodobieństwa przez zapomnienie pozostawił jakiś pasażer. Gdy po koszyku nikt się nie zgłosił, zajrzano do wnętrza i znaleziono trupa noworodka, owiniętego w lachmany. Przerżnięty odkryciem skafra wraz z właścicielem auta odnieśli trupa do komisariatu policji, który wszczął energiczne śledztwo dla ujawnienia wyrodnej matki.

# Wojewoda Hauke-Nowak w Warszawie.

Łódź, 13.6. Dziś rano wyjechał do Warszawy wojewoda łódzki p. Al. Hauke-Nowak.

Pobył wojewoda Hauke-Nowaka w stolicy jest związany ze staraniami o uzyskanie kredytów na dalsze prowadzenie akcji pomocy dla bezrobotnych i najbardziej potrzebnych.

# „Pochowajcie go obok mnie.”

## Dramat miłosny lekkomyślnej dziewczyny.

Łódź, 13 czerwca. W dniu dzisiejszym, około godziny 8-ej rano lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, wezwany został do wypadku zatrucia gazem świetlnym

dwójga osób. Wypadek ten miał miejsce przy Alejach Kościuszkich 69 w mieszkaniu państwa L...

Mieli oni od dłuższego czasu w charakterze służącej 23-letnią Anastazję Dębską.

Odwiedzał ją często jakiś młody mężczyzna, którego zakochana dziewczyna nie wahała się, bez wiedzy swych chlebodawców oczywiście, przetrzymywać w swym pokoiku nawet całe noce. Młoda i niedoświadczona dziewczyna miała nadzieję, że jej wybrany pobierze się z nią. Tymczasem wczoraj wieczorem, gdy odwiedził ją ponownie

oświadczył naiwnej dziewczynie, iż znajomości uważa za przelotną.

Dębska przyjęła oświadczenie to naporóż obojętnie w duchu jednak postanowiła zemścić się i zejść z tego świata razem z ukochanym.

Poczęstowała go wódką, a gdy upił się porządnie ułożyła go w swoim łóżku, sama zaś udała się do przylegającej z jej pokojkiem kuchni, gdzie odkręciła kurki maszyny gazowej.

Około godziny 8-ej rano poczuła woń ulatniającego się gazu. Wyważono drzwi i zaalarmowano pogotowie i policję. Przybyły lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Dębską, w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Przyjaciel Dębskiej był zatruty lekko, ponieważ znajdował się w pokoiku

służącej i zasnął przy uchylonym nieco oknie. To go obroniło od śmierci. Jest on jednak tak przejęty wypadkiem i zarazem pijany jeszcze, że nie zdołał narazie ustalić jego tożsamości.

Przyjaciel Dębskiej, przewieziony do szpitala do komisariatu policji, gdzie został trzymano go do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Znaleziony na miejscu wypadku napisany przez Dębską wyjaśnia wszystkie okoliczności. Urażona w swych uczuciach dziewczyna działała z całą świadomością, chcąc odebrać życie sobie i temu który jej to życie zlamal.

W liście tym między innymi prosi by pochowano go obok niej.

# Fabryka Papy Dachowej „GOSPODARZ”

Sp. Akc. w Sieradzu  
Skład fabryczny  
ŁÓDŹ, Nowo-Południowa 5  
(róg Zagajnikowa) telefon 184-19

Polecamy gwarantowanej i mżanej dobrej Papy dachową asfaltową. Papy fundamentową. Papy bitumiczne bezsmolową. Lepnik do podklejania papy na spojeniach. Smoła preparowana lakowa. Pak w blokach. Karbolinum. Lakier do żelaza szybko schnący.

**Ceny konkurencyjne.**  
Na szereg wystaw rolniczo-przemysłowych otrzymaliśmy dyplomy za dobry wyrób

# Związek towarzystw ogródków działkowych Łódź zajmuje wybitną pozycję.

Łódź, 13.6. Wczoraj w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbył się Zjazd przedstawicieli samorządów i organizacji społecznych poświęcony sprawom utworzenia Okręgowego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych.

Związek ten ma być na cętu skoordynowania wysiłków poszczególnych instytucji w kierunku tworzenia nowych ogródków działkowych oraz popieranie inicjatyw Towarzystw i Krzewienia tej nowoczesnej i racjonalnej idei. Związek obejmowałby teren b. Kongresówki i wchodziłby do Ogólnopolskiego Zw. Tow. Ogródków Działkowych.

Z ramienia Woj. Komitetu Niesienia Pomocy

Najb. w konferencji tej wziął udział kierownik oddziału Opieki Społ. w Urzędzie Wojewódzkim rada Przedpelski z ramienia Magistratu — Janek Harasz, a z ramienia Towarzystwa Krzewienia Zagadnień Opieki Społecznej, które akcję ogródków działkowych, prowadzi na terenie województwa łódzkiego — prezes pułk. Vogel.

Łódź sprawą Zjazdu specjalnie mocno zainteresowała ze względu na szeroko obecnie prowadzoną akcję ogródków działkowych.

Nowopowstała organizacja nęważliwie przyczyni się do dalszego rozwoju idei ogródków działkowych na terenie b. Kongresówki.

# DWIE OFIARY DZIUBY opuszczą w tych dniach szpital.

Łódź, dn. 13 czerwca. W ostatnich dniach nastąpił ogromny zwrot na lepsze w zdrowiu ofiar osławionego Dziuby — komisarza policji Wesolowskiego rannego w Pabjanicach w nogę oraz policjanta komisariatu w Pabjanicach Pszenicznego.

Dziś jest już rzeczą pewną, że kom. Wesolowski nie straci nogi. Dokonana pod kierownictwem dr. Dengla w asyście najlepszych chirurgów łódzkich operacja nogi — całkowicie polepszyła stan zdrowia pacjenta.

Co do Pszenicznego, któremu kulka utkwiła w kregostupie — lekarze stwierdzili, że życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Kulka oczywiście nie usunęto, bowiem operacja taka mogłaby spowodować katastrofę.

Pszeniczny żyć może, bez żadnych następstw z kula w kregostupie.

Niezmierzalnie życzliwie przyjął go od naczelnej kasy szpitala. Niezmierzalnie życzliwie przyjął go od naczelnej kasy szpitala.

Co do Pszenicznego, któremu kulka utkwiła w kregostupie — lekarze stwierdzili, że życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Kulka oczywiście nie usunęto, bowiem operacja taka mogłaby spowodować katastrofę.

Pszeniczny żyć może, bez żadnych następstw z kula w kregostupie.

# Skok z okna po libacji Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 13 czerwca. W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczorem w mieszkaniu rodziców przy ulicy Piaseckiej 21, usłowoła poławieć się życia przez wypicie mieszaniny jodiny i lysolu 18-letnia Wanda Smoczyńska. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Grabowej w celach samobójczych napila się roztworu formliny 38-letnia Stanisława Świerczyńska. Desperackie przewieziono w stanie groźnym do szpitala Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku Świerczyńskiej było znarwienie spowodowane chorobą płucną jej męża.

W domu przy ulicy Dworskiej 7 spadł z okna i piętra 4-letni Remigusz Rodowski. Chłopiec odczuł wstrząs mózgu. Zawiezony lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy przewiózł chłopca, w stanie groźnym, do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

O godzinie 11 wieczór pomiędzy małżonkami Janeckimi, zamieszkałymi przy ulicy Gazowej, wywiązała się libacja. Janekci usłowoła poławieć się życia przez wypicie mieszaniny jodiny i lysolu 18-letnia Wanda Smoczyńska. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Grabowej w celach samobójczych napila się roztworu formliny 38-letnia Stanisława Świerczyńska. Desperackie przewieziono w stanie groźnym do szpitala Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku Świerczyńskiej było znarwienie spowodowane chorobą płucną jej męża.

W domu przy ulicy Dworskiej 7 spadł z okna i piętra 4-letni Remigusz Rodowski. Chłopiec odczuł wstrząs mózgu. Zawiezony lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy przewiózł chłopca, w stanie groźnym, do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

O godzinie 11 wieczór pomiędzy małżonkami Janeckimi, zamieszkałymi przy ulicy Gazowej, wywiązała się libacja. Janekci usłowoła poławieć się życia przez wypicie mieszaniny jodiny i lysolu 18-letnia Wanda Smoczyńska. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

O godzinie 11 wieczór pomiędzy małżonkami Janeckimi, zamieszkałymi przy ulicy Gazowej, wywiązała się libacja. Janekci usłowoła poławieć się życia przez wypicie mieszaniny jodiny i lysolu 18-letnia Wanda Smoczyńska. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

# Komunikacja Autobusowa ŁÓDŹ-BRZEZIN

Autobusy do Brzezina odchodzą z postoiu w Łodzi przy ul. Brzezińskiej Nr. 144. Odjazd: codziennie, począwszy od godz. 8-ej rano do 17-wiecz. Dojazd tramwajami Nr. 1 i 6.



# Płeć piękna jest miłym nawiasem życia. MUSSOLINI I KOBIETY.

## CHARAKTERYSTYCZNE POGLĄDY WŁOSKIEGO DYKTATORA

Rzym, w czerwcu. Jest rzeczą oddawna i powszechnie wiadomą, że postacie bohaterów i indywidualności wybitne w jakiegokolwiek dziedzinie zawsze budzą entuzjazm kobiet. Jednakże ów żarliwy podziw i pełne zapалу uwielbienie, jakie okazują Włoszki dla dyktatora Italii, wynika niewątpliwie już z temperamentu narodowego.

Mielimy sposobność rozmawiać o tem z Włoszkami. Uzasadniają swoje uczucia w sposób następujący:

„Faszystom musiał przypaść do gustu kobietom włoskim, a to dla różnorodnych powodów. Przede wszystkim dla tego, że w społeczeństwie zaprowadził porządek, który z konieczności odbił się także w życiu rodzinnym. Następnie dlatego, że starał się poprawić materialny byt kobiet a w końcu

strzeże utrzymania godności kobiecej.

Nie należy zapominać, że régime faszystowskie usunął prostytucję — a jest to krok najdonioślejszy w kwestji kobiecej.

Wprawdzie emancypacja kobiet we Włoszech była już rzeczą przesadzoną przed wprowadzeniem nowego régime'u. Jest dotąd jedno tylko miasto, gdzie zachowały się obyczaje nieco przestarzałe — Genua a prawdopodobnie następne stałyby się, stosunków ze Włoccam. Kobiety Genuańskie, po dziś dzień całe dni — są w zamknięciu domu, a tylko w czwartek — w strojach i w blasku klejnotów — ukazują się u boku mężów swych i władców.

W innych miastach faszystom wpłynął w stopniu znamienitym na poprawę bytu pracujących kobiet. Najmniejsza zarobki kobiece (skromnych urzędniczek biurowych i robotnic) wynoszą 500 lirów miesięcznie (około 200 złotych). Pensje powyżej tysiąca lirów nie są rzadkością, a są nawet kobiety, na czele wielkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które zarabiają do 150 tysięcy lirów rocznie.

W życiu rodzinnym kobieta również korzysta z wielu praw, których udzielił jej faszystom. Kobiety zamężne mogą posiadać własne konto w banku, przyznawać dary i spadki według uznania. Korespondencja ich jest wolna od nadzoru męża.

Niedawno, gdy podniesiono projekt zmniejszenia głównie kobietom uposażeń pieniężnych „dłuce” energicznie zaprotestował i uzyskał posłuch powszechny.

A teraz postuchajmy, jak sam Mussolini zanurza się na kwestję kobiecą.

Zapamiętania swoje zdradził niedawno w wywiadzie z francuską dziennikarką, p. Vahdah - Jeanne Bordeaux. Orzekł przede wszystkim, że kobieta jest głównie „miłym i wdzięcznym „nawiasem” życia”. Twierdził, że kobiety wobec delikatności swej płci są fizycznie słabsze od mężczyzn, a niższość fizyczna zawsze pociąga za sobą niższość moralną.

Rzekł jeszcze, że kobiety w każdej dziedzinie intelektualnej mogą być równie mężczyźni, prócz dziedziny twórczości. Jako przykład wymienił słynną malarkę francuską, Różę Bonheur, która malowała zwierzęta lepiej, niż mógł to zrobić jakikolwiek mężczyzna, ale dodał także, że nigdy tego robić nie mogła bez modelu. Zaznaczył również, mówiąc o literaturze, jak wielkie są pisarskie zdolności kobiet, nie omieszkał jednakże podkreślić, że wobec większej liczebności kobiet na świecie odsetek utalentowanych autorów jest minimalny.

W końcu zaprzeczył możliwości, by kobieta mogła być inspiratorką genialnego mężczyzny, gdyż pragnienie realizowania wielkich czynów jest zawsze tylko odruchem indywidualnym.

Co do małżeństwa, wyraził zdanie, że miłość nie jest jego jedynym warunkiem. Określił istotę małżeństwa jako związek stanowczy i poważny dwojga

zdrowych ludzi, odznaczających się jak największą ilością zgodnych czynników fizycznych i moralnych”, a ponadto dodał, że kobiety są zawsze tylko tem, czem mężczyźni chcą, żeby były.

Te zapamiętania, pozbawione do pewnego stopnia galanterji, nie zrażają Włoszek. Zadowolone z udzielonych im praw i opieki faszystom, twierdzą jednogłośnie, że Mussolini jest jedną z najbardziej imponujących postaci nowoczesnego świata.

## Trzy strzały do męża. Wstrząsający dramat małżeński.

Wstrząsający dramat małżeński rozegrał się w francuskiej miejscowości Pas des Lanciers koło Marsylii. Żył tam wśród nieustannych sprzeczek i kłótni młode małżeństwo Bonetów. W nocy między małżonkami wybuchła nowa gwałtowna kłótnia. W ciągu kłótni porwany szałem gniewu mąż chciał udusić swoją żonę. Po-

## Króliki przyczyną zbrodni. Stolarz zastrzelił żonę.

Osobliwy dramat rozegrał się w francuskiej miejscowości Coubron. W jednym z drewnianych baraków mieszkał stolarz Joachim ze swoją żoną Jannina, jej matką i siostrą. Cadoret wrócił w nocy pijany do domu i wszczął piekielną awanturę z żoną o to, że nie zapędziła do obory królików, lecz zostawiła je na dworze.

Gdy żona nie odpowiadała na jego krzyki, leżąc spokojnie do łóżka, Cadoret wyjął rewolwer i oddał trzy strzały do śpiącej, zabijając ją na miejscu. Trup zabitej spoczywał na łóżku do rana, poczem zawiadomiono żandarmów, którzy aresztowali mordercę.

## Zezwalamy ci umrzeć! Wyrok śmierci na chłopca.

„Daily Express” donosi z Nakuru w południowej Afryce, że się tam odbył w maju proces trzech „starców” z ple-

mienia Nandi. Miejscowe władze a gicelskie oskarżyły ich o to, iż zmusili do samobójstwa.

trzynastoletniego pastuszka do samobójstwa. Pastuszek pilnował stada, należąc go do plemienia. Nudził się trochę więc się wprawił w rzucanie dziada. Trafiał nią w rówieśnika. Rana była śmiertelna — chłopiec umarł w cztery dni później. Sprawa nabrała rozgłosu. Starszyzna zwołała nadzwyczajne zgromadzenie. Uchwalono większością głosów, iż młodociany morderca winien zapłacić grzywnę. Ale oskarżony nie miał ani pieniędzy, ani kości słoniowej. Kazano mu więc zapłacić życiem, zabrodnie. Przewodniczący zebrania rozkazał chłopcu

popelnic samobójstwo. Dzieciak zdołał zmylić czujność strażników i uciekł do dżungli; puszczone za nim w pogoni i odprowadzono do szalasu służącego za więzienie.

W dwa dni później osmiu starych murzynów usiadło w półkole pod baobabem, w cieniu którego wznosi się ołtarz ku czci miejscowego tabu. Ofiarą był czarnoksięznik w jednej osobie wręczył chłopcu sznur ze słowami: „Zezwalamy ci umrzeć”. Steroryzowany pastuszek zarzucił petlę na szyję wdrapał się na drzewo, poczem na dany rozkaz skoczył i zawisł w powietrzu. Śmierć nastąpiła natychmiast wskutek

uszkodzenia kręgosłupa. Sąd skazał trzech „mędrców” na dwa lata ciężkich robót, innych współwiników zbrodni — na lat cztery. Osmu „groźny dziadunio” został uniewinniony, gdyż zdradzał objawy starczego marazmu.

Mieszkańcy Nakuru oburzeni są sąsiedzi, którzy wydali

ten „niesprawiedliwy wyrok”. Wszakże honor plemienia Nandi wymagał takiego a nie innego rozstrzygnięcia sprawy młodego zabójcy. Pojęcie honoru zmienia się zależnie od szerokości geograficznej

## Dezertjer w spódnicy. Humorystyczne kłopoty żandarmów.

Nieprawdopodobną przeprawę ma od dłuższego czasu z władzami wojsko-

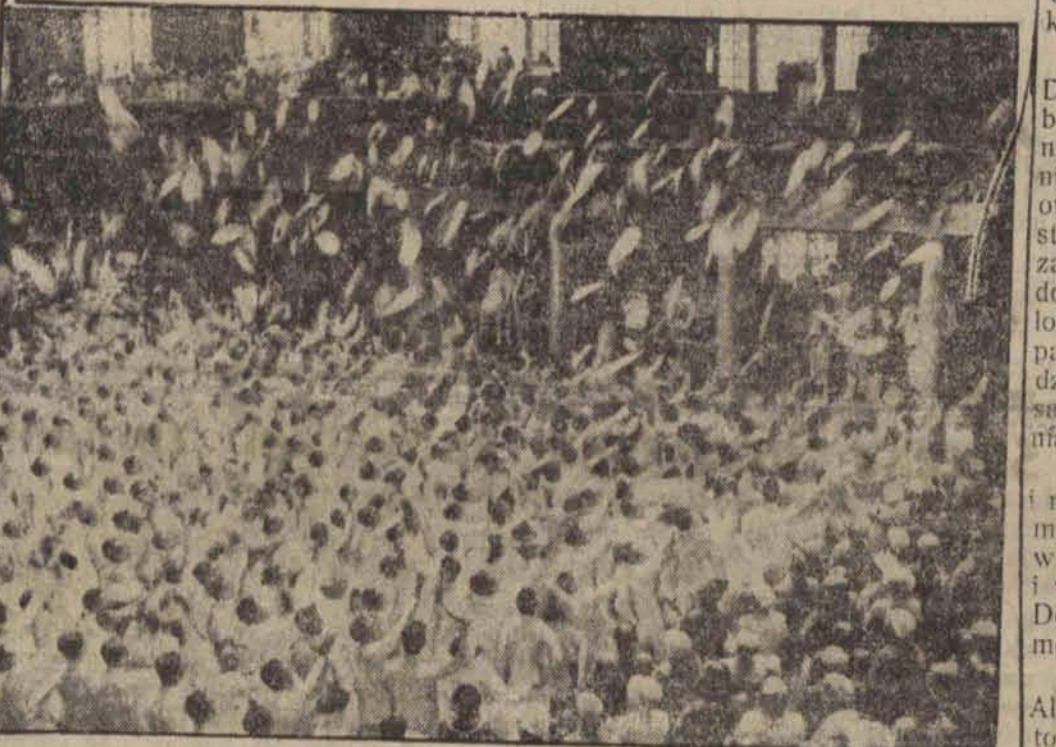
wemi w francuskiej miejscowości Lens 26-letnia mężatka, matka dwojga dzieci, pani Aimable Delvallez. Młoda ta kobieta wzywają od szeregu lat władze wojskowe do pełnienia obowiązku służby wojskowej, powołując się na jej metrykę urodzenia, w której pani Delvallez figuruje jako mężczyzna.

Do metryki pani Delvallez zakradł się bowiem fatalny błąd: zapisano ją w niej jako dziecko płci męskiej. Kiedy pani Delvallez była w wieku poborowym, otrzymała wezwanie z wojska, ale nie stawiała się do poboru. Potem wyszła zamaż i po ślubie otrzymała wezwanie do stawienia się w jednym z pułków kołofajnych w Afryce. I na to wezwanie pani Delvallez nie odpowiedziała. Władze zawiadomiły merostwo, które spisało protokół, ale mimo to użyano panin Delvallez

za dezertera i nagabywano ją nieustannie żandarmami. Od kilku lat corocznie zjawiają się w mieszkaniu pani Delvallez żandarmi i wzywają ją do wojska. Co roku pani Delvallez tłumaczy gorliwie żandarmom, że jest kobietą.

matką dwojga dzieci. Ale władze wojskowe nie wierzą kobiecie w ogóle, a pani Delvallez specjalnie i żądają od niej, aby przedłożyła orzeczenie lekarskie. Humorystyczna ta afera wywołała w całej Francji sensację.

## Owacje kadetów ku czci Roosevelta.



Kadeci amerykańskiej marynarki w Annapolis rzucają wśród owacyjnych okrzyków na cześć prezydenta Roosevelta swe czapki w górę. Prezydent sam rozdał dyplomy nowomianowanym oficerom.

## Irena Zarzycka 45 Wieczna młodość

POWIEŚĆ.

— A dokąd to obywatelka tak plynie? — spytał swoim wiecznym ochryplym głosem.  
— Ja?... do... sama nie wiem.  
— Co się stało? — spytał zdumiony.

— Właściwie powinnam iść do Janusza. Wie pan? Jutro wracam do Polski.  
— Ooo! To coś pachnie kryminalem. Nie poznaję pani, Adrijanko.  
— Głupstwo, niech mnie pan zaprowadzi do Janusza, bo ja z tych żartków nie wyjde. Niebo mi panna zesłało.

Tulacz wziął Adrijankę pod ramię, ale tak był uderzony jej wglądem wyrazem, rozstrzępionym i wyglądem, że nie próbował nawet zaczynać żadnej opowieści. Wobec czego doszli w milczeniu do pracowni. Przed bramą „Tulacz” chciał zawrócić, ale Ari poprosiła:

— Niech pan wchodzi na górę. Janek będzie rad.  
Zastali tu i Manika i Holendra. Na widok przybyłej pary podnieśli wrzask.  
— Ari! Nowina! Zaproszenie, abyśmy powtórzyli naszą szopę. Dostajemy wspaniałą salę... na artystów chcą nas wykierować.

Rumieniec przemknął i zgasł na białej twarzy kobiety. Tulacz patrzył na nią z podębem.  
— Kiedy chcą to urządzić?  
— W sobotę.  
— Dziś wtorek. Dobrze. Przy tej okazji pozwolę wam uronić co nie co

leż, bo... bedziecie mnie żegnać. Wracam do Polski.  
Cisza zaległa poddasze. Januszowi drgnęły szczyki. Wreszcie Maniek zakwilił:  
— Manka, nie nawalaj! Zostawisz mnie w tych oto nowych elegancjach, z kantami?  
Student szkoły muzycznej, który komponował Adrijance melodie do jej piosenek, zagwizdał ostentacyjnie. **La donna e mobile**. Holender wyciągnął do niemożliwości dolną wargę, wreszcie zaryzykował pytanie:  
— I co to tak nagłe kobiecie do łba strzelijo?

Adrijanka usiadła na jednym z gruchotów zwanych łózkami i, nie odpowiadając wprost na pytanie, zaczęła mówić.  
— Moji kochani chłopcy, dobrze mi było z wami, ogromnie dobrze, choć znamy się krótko. Kiedyś opowiadano mi dużo historii na temat Parwza i tujejszej cyganerii. Chciałam to poznać, poznałam i doszłam do przekonania, że wasze życie jest mimo wielkich trudzeń, wspaniałe, przecież wzielam w niem udział i byłam szczęśliwa. Życie tak, jak ptaki i jak kwiaty i na wasz widok usmiechają się ludzie serdecznie, a to znak, że jesteście młodzi, ale coś z tej naszej bez troskiej młodości musi pozostać, by nie noszarzala... półki tworzymy, kochamy, jesteśmy młodzi i dlatego ty, Ghandi, jak cie cholera przewrzie, nie zamykaj się na cztery śmysty, ale wychodź na słońce, na

wiatr, choćby bez butów, ty Holender, nie kładź jak cały pułk dragonów i nie bierz do spółki z Janikiem i „tulaczem” alkoholowych kapieli, tylko sobie w takim czasie duchowej, że tak powiem obstrukcji posiedz w galerji sztuk pięknych i pomyśl, że może i przy twoich paskudztwach ktoś kiedyś odpocznie, ja edelchodzę, bo muszę, bo już jestem „taki motylek”. Nie możecie mieć do mnie żalu, chłopcy. Jeżeli wam kiedykolwiek coś się uda, coś się powiedzie, panitujecie, że ja wtedy śpiewam z radości. Bo przecież i tak zostanie wasza matczeka. A może jeszcze kiedyś zobaczymy się? Świat jest mały, tylko marzenia nie mają kresu.

Na poddaszu panowała cisza. Chłopcy ukwilił wzrok w Adrijance. Poprostu nie chciało im się wierzyć, że to właśnie jej pożegnania, że ich radosna wrotka odejście. Gdzie znajduje taka pogodna dziewczynka, która dzień w dzień jawiła się ich oczom jak promień słońca, która każdego potrafiła natłoczyć otucha, w każdym odnalazła coś wspólnego, natomiast nie mówiła o sobie. Zawsze miała czas, by pójść zobaczyć coś cudownego w galerji sztuki, i na wykłady chodziła, i jakieś „ochroniarzkie hebny”, sobie wytrzasnęła. Ba, że Maniek miał wyczerowane skarpetki i czyste kołnierzyk, to też cud, którego potrafiła bez jego woli dokazać. A choć by to przedstawienie, dzięki któremu Janusz miał opłacone czesne, Holender kupione płótno, Maniek ubranie... a niewidomy skrzypek chwile upojeń, o jakich już nie śnił.

I nie usłysza może nigdy więcej piosenek Adrijanki. O jak smutno! Nie mogli zdobyć się na żaden gest. Nagle Janusz podszedł do niej:  
— Elokwentna to ty jesteś, Ari, tego ci nikt nie zaprzeczy, bądź zdrów — i skierował się w stronę drzwi.  
— Dokąd idziesz? — spytała zdziwiona.

— Nie mam zwyczaju zdawać raportów — trzasnął drzwiami i dudnił już po schodach, gdy Ghandi i Holender zerwali się z miejsc i pognali za nim.  
„Tulacz” wziął Ari za rękę.  
— Zabiłaś mu kłna, moja mała, w serce, niech go sobie zaleje. Ja też tak zrobiłem. Raz pewna piękna pani, którą usiłowałem oczarować...

— Ale nie skończył, bo skrzywnęły drzwi i weszli zpowrotem wszyscy trzej. Maniek zaczął szukać czapki i mówił:  
— Wy tu sobie zostańcie przez godzinę sami, a my pójdziemy się przebrać.

Cisza znów była snuć pod pułapem sieci Jan siedział pod oknem nie patrząc na kobiety a ona zaś odwinęła posąg z plachty i obchodziła go dookoła  
— Jasku, chodź tu do mnie.  
Tyle gorącego błagania było w jej głosie, że nie mógł się oprzeć. Objęła go w pół i patrzeć w oczy mówiła:  
— Jasku! Ile dni, ile nocy nadejdzie tyle masz moich uśmiechów ponad swoją głowę. Ofiarowałam ci co mogłam, ty wiesz, i spojrzj, stoję tu, i stać będzie biała, zawsze jednakowo silna, młoda i radosna zawsze. Postaraj się przedko wczarować mnie w alabaster. Nie chce długo tak zostać szara... Prawo życia jest silniejsze, niż prawo miłości. Nie wolno ci jednak podeptać nic z tego, coś my razem przeżyli. Bądź dzielny, mój Janku. Zbierz wszystkie siły do pracy nad sobą. Czesne masz opłacone, masz prawo zacząć znów chodzić na wykłady, wziąć udział w wystawie. Zdobędziesz nagrodę jeśli zachcesz. I potem usłyszysz jak ponad głową zaszumią ci skrzydła sławy.

— Ja ciebie chciałem dla siebie mieć. Adrijanko — szepnął zniebiony.  
— Każdy mężczyzna chce mieć kobietę dla siebie. Ty nrie masz nawet, żyć na moim grobie zakwitną kwiaty,

ja się tobie przemienie w sławę, a on jest nieśmiertelna.  
— Depczesz moją miłość, Ari.  
— Nie, o nie, Janku. Strale ją w wieczną tęsknotę i wieczną młodość jak kwiaty! Mimo mej woli czas naryzuje się zmarszczy i przywzłoci twarz, ale twoja miłość będzie miała zawsze gładkie i usmiechnięte lica. Jutro mają ci przysłać alabaster, wiesz? Jutro zamiesz pracę, dobrze  
— Dobrze. Zacznie przy tobie, Ari. Tak mi ciężko, tak mi okropnie ciężko!  
I Ari zarzuciła mu ręce na szyję i ucałowała mocno oczy i usta chłopca, lecz gdy zauważyła, plonąć w jego źrenicach i poczuła drżenie obejmujących ją coraz ciaśniej coraz bardziej władczo ramion, opuściła ręce i szepnęła:  
— Zdaje się, że chłopcy ida.  
Puścił ją i patrzył w stronę drzwi.  
— Nie podobnego, zdawało ci się.  
— Ty wiesz, że to kawalarze, paszadali pewno na schodach i czekają Wyjść.  
Wybiegła do sieni i patrzyła w błę przeczyłona przez poręcz, w duchu błę gając Boga by naprawdę ktoś ze znajomych przyszedł. I po paru minutach usłyszała sapanie „tulacza”.  
— Hallo, „tulacz”, chodźże przedzej — rzuciła półgłosem.  
Wezwał się na górę, za nim reszta. Ari pokreśla nosem:  
— Oho, już plakałście po mnie.  
— Trzeczke u wnia Tula, bo tulacz napisał ci ode pożegnalną — tłuma czył Ghandi.  
— O! O! Dacie mi ja.  
— Nie, ja napisalam, ja przeczytam, musze się wygadać... od rana dziś milcze jak loka.  
— Jak jeden tak milczał, to i drugi nie umarł — mruknął Holender.

W schorzeniach kieszek, wzdęciach, zaparciach jest niezastąpiona Naturalna Sól Morszyńska. Gen. Repr. Dr. K. Wenda - Warszawa, Krakowski Przedmieście 45.



# Echa ze stolicy.

4 wie Warszawy w kilku wierszach.

Wobec grona zaproszonych gości odbył się niezmiernie interesujący pokaz filmowy, zorganizowany przez attache wojskowego poselstwa japońskiego w Warszawie, mjr. Genzo Jaugita. Wyświetlono kilka filmów, przedstawiających pola bitew między wojskami chińskimi a japońsko - mandzurskimi, nawet kilka irapujących momentów z walk artyleryjskich, wreszcie widoki Mandżukuo w nowym ustrój, oraz szereg barwnych obrazków z życia miast japońskich. Na pokazie in. m. byli z M. S. Z. nac. Jędrzejewicz, pp. Krzewska i Librach, a z poselstwa japońskiego sekretarz Hirata, oraz pełny skład wojskowej misji japońskiej w Polsce.

Przeprowadzone obecnie na terenie Warszawy szczepienia skojarzono przeciwko ospie i dyfterytowi w pierwszym roku życia i w siódmym roku życia, dają niezwykłe pozytywne wyniki. W ciągu ostatnich lat nie obserwowano w Warszawie jeszcze tak małej liczby zachorowań na dyfteryt, jak obecnie, dzięki temu, że w ostatnich latach dokonano przeszło 100,000 szczepień przeciw tej chorobie. Na ostatni miesiąc posiedzenia Komitetu medycyny społecznej przy wydziale zdrowia magistratu podjęto inicjatywę zwrócenia się do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o wydanie w drodze ustawy przepisów obrotu omawianymi szczepieniami, w celu zastosowania szczepień skojarzonych na terenie całego państwa, do czego upoważniają nadzwyczajne pozytywne wyniki tej akcji na terenie stolicy.

W najbliższym czasie nowy teatr rewiowy „Rex” przy ul. Karowej rozpoczyna swą działalność pod kierownictwem artystycznym Andrzeja Własta. Do „Rexa” przechodziły dotychczasowe zespoły „Bandy” z Zula Pogorzelska, Leną Żelichowską, Zizi Halama, Adolfem Dymiszem, Fryderykiem Jarossym, Ludwikiem Lawińskim, Feliksem Parnellem, Iko Symmem, Konradem Tomem i chórem Dana. W inauguracyjnym programie (pióro Juliana Tuwima, Marjana Henar i Antoniego Słonimskiego) wezmą ponad to udział: Dora Kalinówna, Stanisław Gruszczyński i zespół 16 „Rex-girls” pod kierownictwem Jana Wojciechki. Dyrekcją muzyczną iwo Wesby. „Rex” ustanowił bardzo tanie ceny (do 5 złotych), chce w ten sposób przyciągnąć najszersze sfery publiczności.

**Pamiętajcie o inwalidach wojennych!**

## KRATKICZKI.

# „Mama” Orłowska w opalach. ZAGINIONY MAŻ.

Ostatnio w Polsce rozwija się ruch turystyczny. Łodzianie wyjeżdżają na niedziele do Warszawy, dzięki czemu warszawskie Nalewki otrzymują z Łódzkiej Nowomiejskiej wszelkie przesyłki towarowe po niższej cenie transportu, bowiem Kugelszwane i Pipman stali się zapalonymi turystami i wyjeżdżają każdej niedzieli obladowani paczkami z manufaktura.

Ale nie o to chodzi. Chodzi o to, że są wyjeżdżać do Warszawy, do Gdyni, do Poznania, do Katowic, ale niema z nikąd wycieczek do Łodzi. Protestujemy. Chcemy mieć turystów! Gdzie można zobaczyć takie bruki, jak w Łodzi? Gdzie można zobaczyć wysokie, brudne i cuchnące rymszoki? Tylko w Łodzi. Gdzie drewniane, dziurawe beczkowozwoy asenizacyjne zatrzuwają powietrze na ulicach miasta cały wieczór i całą noc? Tylko w Łodzi! Gdzie jedyny reprezentacyjny teatr mieści się w brudnym, starym wilgotnym budynku? Tylko w Łodzi. Gdzie ludzie rzucają śmieci, niedopałki, stórki od bananów i pomarańczy na ulicę? Tylko w Łodzi. Gdzie w sklepach jest nieuprzejma, mruklawa i opryskliwa usługa? Tylko w Łodzi. Gdzie ludzie są tak beznadziejnie nudni? Tylko w Łodzi.

Tyle walorów zupełnie wystarcza, aby zapewnić sobie dla naszego miasta przyjazd turystów. Naturalnie pisać o tem trzeba bardzo ostrożnie, gdyż kto wie, może akuratnie za taką wiadomością pismo ulegnie konfiskacie (to jest zawsze niewiadome, jak główna wygrana na loterii). W każdym razie turyści w Łodzi bardzoby się przydadli. Mamy przecież swoje osobliwości: pokazaliśmy im pewnego ławnika, pewnego laureata nagrody malarskiej, sklep, w którym w ciągu jednego dnia było aż trzech prawdziwych kupujących i to za gotówkę. Teatr miejski urządził uroczyste przedstawienie „Wesela” w swojej łódzkiej inscenizacji; zaprowadziliśmy ich na Babzów i pokazaliśmy domki, w jakich je dnak, mimo wszystko, ludzie, okazuje się, mogą mieszkać; pokazaliśmy im na Nowomiejskiej tubylców w strojach narodowych. Zaprowadziliśmy turystów na kilka ulic i pokazaliśmy im oryginalne bruki łódzkie, jakich nikt nigdzie indziej nie widział; pokazaliśmy im urzędy skarbowe i kilku podatników, zaprowadziliśmy turystów do więzienia, gdzie będą mogli zagrać w brydża w towarzystwie licznych przedstawicieli wolnych zawodów, słowem Łódź jest terenem turystycznym idealnym, dotychczas jednak zapomnianym i zupełnie niewykorzystanym. Nie należy tylko, broń Boże, obwozić turystów po Łodzi samochodami, gdyż dostana rozstroju żołądka, nie należy ich wozić do rozkmini, gdyż zabrudzą sobie ubrania, nie należy wozić tramwajami, gdyż nie zdążyliby objechać Łodzi w ciągu tygodnia. Niechaj chodzą pieszo. Tak będzie najlepiej i łódzcy szewcy zarobią nieco, gdyż każdy turysta będzie musiał sobie przed wyjazdem kupić nowe buty.

**Radzimy żądać jedynie**  
  
**trwale, pewne i cienkie.**

Niestety nikt dotychczas nie zajął się sprowadzeniem do Łodzi turystów. Ze tego nie robią sami łodzianie, jest rzeczą zrozumiałą i słuszną: wstydzą się. Ale są przecież ludzie z innych miast, którzyby mogli się poświęcić i sprowadzić nam turystów. Którzy jednak zostawia, przecież w Łodzi trochę pieniędzy, a o to tylko chodzi. Na początek „na zarybek” można by sprowadzić do Łodzi wycieczkę mieszkańców... Konstancynowa.

## ZNOWU „EUROPA”.

Przy ul. Piotrkowskiej 114 znajduje się „domek” publiczny należący do małżonków Orłowskich. „Mama” Orłowska, Zofia kierowniczka zakładu była kobietą zupełnie do rzeczy tak długie, dopóki „na zalano” nie dostała ataków zazdrości o swego kochanego męża. Szukała go wtedy po wszystkich „wykwintnych” lokalach, w których jej małżonek bywał, stałym bywałcem. W dniu 6 marca, a raczej w nocy 6 marca Zofia Orłowska przypomniała sobie, że męża gdzieś licho poniosło i poszła go szukać do niestwierdzonych już dziś „Europy” przy ul. 6 sierpnia 2. Ponieważ była zalana i awanturowała się kelnerzy usunęli ją z lokalu. Orłowska narobiła krzyku i zaalarmowała posterunkowego Nowaka, który chciał ją usunąć. Orłowska jednak nawymyślała mu i oświadczyła, że działa na jej szkodę, gdyż jest przekupiony.

Sąd Grodzki skazał Zofię Orłowską na 2 tygodnie aresztu.

**Jerzy Krzeci.**

# Sieczka przyczyną potwornej zbrodni. Zabójcy grozi kara śmierci.

Ze Lwowa donoszą: Rozpoczął się tutaj proces 24-letniego gospodarza ze wsi Tartaków, Iwana Kaniuki, oskarżonego o to, że w potworny sposób w lutym b. r. zabił swoją macochę, Annę Kaniukową. Między macochą a pasierbem istniały targi o spadek po ojcu. Krytycznego dnia, gdy Kaniuka rznął sieczką w stodole, macocha otworzyła wierzeje, a wskutek przeciągu sieczka poczęła się rozsypywać.

# Ponura zagadka ponarskiego lasu absorbuje nadal władze śledcze.

Z Wilna donoszą: Zbrodnia ponarska w dalszym ciągu silnie absorbuje władze śledcze. Jak dotychczas nie konkretnego nie zdołano ustalić. Tożsamość ofiary zbrodni pozostaje nadal niewyjaśniona. W ciągu ubiegłej doby policja znowu odnalazła pewne ślady. Czy jednak jest tym razem na właściwej drodze? W ciągu dnia wczorajszego wpłynęło kilka zameldowań z prowincji o podejrzanym wypadkach zaginięcia. Wypadki te są badane z największą skrupulatnością. Wyteżona praca aparatu śledczego sądzić może, że wkrótce czy później ponura zagadka zostanie jednak rozwiązana.

Przed kilku dniami w pobliżu Rudomina zatrzymano jakiegoś osobnika, który w żaden sposób nie chciał podać swego nazwiska ukrywając cel swego pobytu na terenie gminy. Nie chciał on również wyjaśnić tego co tam robił. Osobnika skierowano pod eskortą do Wilna. W drodze udało się mu jednak zbiec.

Czy ten osobnik ma coś wspólnego z morderstwem ponarskim — nie jest wiadome. — Za zbiegiem zarządcono pościg. Dowiadujemy się, iż między innymi zarządzone była przez władze śledcze wielka obława w mieście. W wyniku obławy zatrzymano kilkunastu osobników, których następnie zwolniono gdyż nie podejrzanego n'e zdołano stwierdzić.

W toku dochodzenia w sprawie po-

narskiej wyszła najaw dosć charakterystyczna i wysoce romantyczna historia:

Okazało się, iż przed niedawnym czasem ściślej w pierwszych dniach maja, pewna dama zakochała się w jakimś z pod ciemnej gwiazdy osobniku i za jego namową porzuciła męża skradłszy uprzednio z jego kasy kilka tysięcy złotych.

Wraz z kochankiem przybyła do Wilna, lecz tutaj, kochanek okradł ją i zbiegł pozostawiając na lasce losu. W międzyczasie przybył do Wilna mąż, który niewierną żonę zabrał i opuścił wraz z nią samochodem Wilno. Od tego czasu kobieta zaginęła. — Znikł również i jej mąż. Po wykryciu zbrodni ponarskiej powstało podejrzenie, że mąż z zemsty

zamordował ją i spalił zwłoki w lesie ponarskim. Przeprowadzone doświadczenia wykazały jednak bezpodstawność tego przypuszczenia. Zaginioną odnaleziono w majątku. Mąż wyjechał w pewnych sprawach służbowych i powrócił przed dwoma dniami. Wykreiwe tej romantycznej sprawy kosztowało jednak dużo pracy i czasu.

Urząd śledczy m. Wilna wyznaczył nagrodę w wysokości 500 zł. za wskazanie sprawcy morderstwa oraz ustalenia tożsamości zamordowanej.

Obwieszczenia o wyznaczonej nagrodzie zostaną niebawem rozplakowane na ulicach Wilna oraz innych miast i miasteczek i wsi na terenie Rzeczypospolitej.

# WALKA ZE ZŁODZIEJAMI PRZEWODÓW ELEKTRYCZNYCH. Kule bandytów sześciokrotnie raniły policjanta.

Z Katowic donoszą:

W czasie służby patrolowej w lesie w Murkach natknął się poster. Bolesław Garnarczyk z Murcek, lat 38, ojciec 3 dzieci, na kilku osobników, podkradających się pod słupy z przewodami o wysokim napięciu. Osobnicy ci, zauważwszy post. G., dali do niego szereg strzałów z krótkiej broni, poczem zaczęli uciekać. Poster. G. strzelił do nich kilkakrotnie, zabijając jednego ze sprawców na miejscu i raniąc drugiego. Reszta osobników zdołała zbiec, zabierając ze sobą rannego sprawcę usiłowanej kradzieży i ostrzeliwując się gęsto.

Poster. Garnarczyk odniósł w toku strzelaniny 6 ciężkich ran w kończyny, pierś, wątrobę i żołądek i został odstawiony przez kolegę, który nadbiegł na odgłos strzałów z posterunku policji, do szpitala Spółki Brackiej w Murkach. Stan zdrowia jego jest groźny.

Niewątpliwie ma się tu do czynienia z dobrze zorganizowaną bandą złodziei przewodów telegraficznych i wysokiego napięcia, którzy już od szeregu tygodni grasują, na terenie Murcek, Ochocka, Piotrowic i Mikołowa. Sprawcy tych kradzieży, jak widać z powyższego, są dobrze uzbrojeni i ukrywają się w gestych lasach ks. Pszczyńskiego.

Identyczności zastrzelonego przez post. G. osobnika nie zdołano ustalić, ponieważ nie posiadł on przy sobie żadnych papierów.

Gł. Kom. Policji wyznaczyła za przyczynienie się do wykrycia wgl. ujęcia sprawców 1.000 zł. nagrody, zastrzegając sobie podział tej kwoty według własnego uznania.

Poster. Garnarczyk odniósł w toku strzelaniny 6 ciężkich ran

W końcuż pierś, wątrobę i żołądek i został odstawiony przez kolegę, który nadbiegł na odgłos strzałów z posterunku policji, do szpitala Spółki Brackiej w Murkach. Stan zdrowia jego jest groźny.

Niewątpliwie ma się tu do czynienia z dobrze zorganizowaną bandą złodziei przewodów telegraficznych i wysokiego napięcia, którzy już od szeregu tygodni grasują, na terenie Murcek, Ochocka, Piotrowic i Mikołowa. Sprawcy tych kradzieży, jak widać z powyższego, są dobrze uzbrojeni i ukrywają się w gestych lasach ks. Pszczyńskiego.

Identyczności zastrzelonego przez post. G. osobnika nie zdołano ustalić, ponieważ nie posiadł on przy sobie żadnych papierów.

Gł. Kom. Policji wyznaczyła za przyczynienie się do wykrycia wgl. ujęcia sprawców 1.000 zł. nagrody, zastrzegając sobie podział tej kwoty według własnego uznania.

# J. BRUNO-RUBY. GARBUSEK.

Dziwiłem się zawsze dlaczego... ale ten mały garbusek onieśmielał mnie. Mieszkał w tym samym domu, co ja ale on na poddaszu ja zaś w wygodnej antresoli. On wychodził schodami kuchennymi, ja — frontowymi. Był biedny, ja znowu miałem trochę pieniędzy: on był brzydki, co do mnie, uważano mnie za człowieka przystojnego. A jednak to ja właśnie czułem się wobec niego zmieszany, jakkolwiek nie należał do złośliwych garbusów, jakich spotyka się w baśniach a niekiedy nawet w życiu. Wydawał się ucieleśnieniem najpiękniejszej dobroci.

Wobec zmieszania, jakie odczuwałem zawsze przy spotkaniu z tym nieszczęsnym, nieudanym tworem ludzkim, który każdemu z taką cudowną prostotą patrzył w oczy, nie mówiłem o nim z nikim i nie znałem wcale jego nazwiska.

To też nie doznałem żadnego wrażenia, gdy pewnego wieczora w loży dozorcy, gdzie odbierałem swoje pocztę urzędowe Murzyna, służącego z drugiego pietra, który wbiegł z krzykiem: — Przekłał! przekłał! — pani Mirabet prosić się za mną! Chodźcie do swego pokoju na ósme piętro po chustkę do nosa, i przechodząc obok drzwi pana Blain, usłyszawszy rzezenie kenajacego. Coś oświepnęło!

Wymachiwał gwałtownie czarnym „pani. Cała tragiczna, braterska, po dzieciecemu humanitarna dusza człowieka czarnej rasy wyzierała z jego wstrząsanych oczu.

— Kto to jest ten p. Blain? — zagad-

nałem dozorcy, która pomrukując odpowiedziałem, otulala się chustką, bez pośpiechu na ostatnie piętro.

— To ten młody garbusek... spotykał go pan zapewne nieraz... Bardzo miły i spokojny lokator! Wierzyć się nie chce, że mógł targnąć się na swoje życie... Ale od jakiegoś czasu był bez pracy...

Myśli zakotłowały się w mej głowie, wzruszenie dawało gardło... widziałem już garbuska z przestreloną skronią... krew sacząca się z rany... list na stole...

— Ide z pania, — oświadczyłem.

Przez podwórze weszliśmy na tylny chody, przesiąknięte przykrym zapachem kublów do śmieci, które do wieczora trzymano pod drzwiami. Nieprzyzwoite rysunki „ozdabiał” ściany, nie dawno świeżo poznalawem nakładem wielkich kosztów, i w sposób przynębiający świadczyły o zainteresowaniach niektórych ludzi. Osiem pieter. Nikt nie ma pojęcia, co to jest wdrapywać się na ósme piętro, jeżeli na pierwsze codziennie wjeżdża winda. Zupełnie zdyszani dostaliśmy się na górę, przynajmniej dozorcy i ja. Murzyn bowiem wydawał się lekki, jak ptak. Zauważyłem to tylko mimochodem, gdyż odrzucił uszyliśmy rzezenie, o którym mówił poprzednio. Straszliwe rzezenie!... Dozorczyni spojrzęła na nas i reke podniosła do serca, widoczne było, że najchętniej uciekłaby na dół zpczwrotnymi i zrobiłaby to niewątpliwie, gdyby nas nie było. Dziwna rzecz, jak zmienia się psychologia człowieka, zależnie od tego czy jest sam, czy w obecności kilku innych osób. Wbrew swej chęci zwłaniażna kobiecina ujęła mnie za ramię i podciągnęła ku drzwiom nokoju nr. 3... Nie-

trzeba było zastanawiać się, czy dźwięki stępnie stad pochodzi...

Murzyn zapukał, rzucał dyskretnie, a potem głośno. Garbusek rzucił bez przezwagi, ale nie odpowiadał.

— Trzeba wyłamać drzwi — zacytowałem. — Nie wydadzą mi się odporne.

— Wyłamać drzwi? — zaprotestowała dozorczyni. — A kto pnie się kość? Będę miała sprawę z go-podarzem.

Obaj z Murz-nem jednocześnie wzruszyliśmy ramionami.

— Na ósmym piętrze. — objawili czarny — mieszka kotlarz. Zapomocą jakiego narzędzia pojdie latwo...

Znikł pośpiesznie i dwie minuty później już wrócił z jakimś żelastwem.

Drzwi istotnie podkopywały w zawiasach ze zdumiewającą łatwością, lecz w pierwszej chwili nie urzeczywistniły, bo jęknął był ciemny. Geścił w nim tylko mrok i te straszliwe jęki! Drżaca reka starałem się wydobyc zapalniczkę z kieszeni, lecz zanim mi się to udało, Murzyna już zapalił zapalkę. W słabym świetle jej urzeczywistniły, co widzieć chcieliśmy: garbuska skulonego na łóżku. Ale zapalka zgasła. Murzyn zapalił drugą. W pokoju nie było świecy, ani lampy. Służący poszedł do swego pokoju po jakieś oświetlenie. I wówczas do piero zająć się było można konajacym, bo garbusek konał w stercie. W lodowatym chłdzieznie rucieliśmy drębny czerzwiną leżąc w ubraniu na łóżku, kryty dziurawą kołdrą. Oczy je-pnę ratowały przed sobą, lecz nie widać było, a w niekierstalconej jego ciele re-chotało rzezenie, jak odleżał zrzuty w skutek nieczarnej. Niechciałem się nad nim zapytuwać, co mu jest. Nie odpowiedział mi nawet.

— Pobiegnij pan do komisarjatu-rzekłem do Murzyna, który płakał jak dziecko — i sprowadź lekarza. A pan Mirabet niech nam przyniesie coś gorącego, może trochę mleka lub rosółu.

— Chętnie, ale co to jest? — jęknęła matrona. — Może jaka złośliwa choroba? Jeszcze człowiek coś złapie...

Zjywała mnie, więc nie nie odpowiadziałem. Ale niemał w tejże chwili garbusek jakby odzyskał przytomność, przewrócił się na bok, oddychając prawie normalnie. I wówczas spojrzęł na nas i rzekł ledwie dosłyszalnym głosem: — To nic złego... To... to ślód tyłko...

Tego już było za wiele... W bogatym i zaludnionym domu mał z głodu człowiek, bez skara, nie mógłby żyć na wet prosić o pomoc! Za kogo miał nas wszystkich! Niemal żal czułem do niego. Co do dozorcy, nie odzwalała się wcale i znikła w korytarzu. Delikatnie unosiłem biedaka, zapewniając go, że uzyska pomoc, pożywienie i opiekę. Kości sta głowa jego zakolysała się, jak starożytny dzwonek w kształcie oblicza stariej kobiety i szepelał:

— Zapóźno... ale pomimo to dziekuje.

Wysiek był za wielki. Przeszedł go dreszcz, który wstrząsnął jego wątłym ciałem, czyż również przywiły wyrznię przystojny, i znowu zagadło w jego pierś słowozgłoszenie. Mówiłem do niego, lecz nie słyszał mnie więcej. Gdy pojawiło się mleko, nie trzeba już było brudzić się z podaniem mu go. Nie żył już, a przybyły lekarz skonstatował już tylko zgon.

Było do wszystkich: Lekarz. Murzyn

i dozorczyni krztał, się dookoła trupa. Mogłem już wyjść z pokoju. Ale byłem jakby zahipnotyzowany tem miejscem, w którym unosiło się jeszcze tajemnicze życie garbuska, i zająłem się jego mim-wolną inspekcją. Całe jego umoblowanie, prócz łóżka składało się ze starej skrzyni kulawego stołu, na którym stała miska. Nad zielonkawym lustrem odkrytym, co z pewnością było duszą samą poczułwęc kaleki. Pomiędzy ramą a szkłem lustri i dookoła niego, na ścianie, całymi tuzinami widniały papierowe znaczki, które rozdała po dwadzieścia sous instytucje filantropijne podczas kwety ulicznej.

Najbardziej wzruszającym szczegółem było, że wszystkie reprezentowane tutaj instytucje odnosiły się do dzieci: Towarzystwo Kolonii Istnich, Stowarzyszenia opieki nad dziećmi bezdomnymi i gruźlicznymi, Sierocińca, Szkoła Pzemięst dla sierot, Kropla Mleka itd.

A więc ten nieszczęsnny garbusek, samotny, nie posiadający wadłok na założenie własnej rodziny kochał dzieci do tego stopnia, że dla nich przyniemał żłdem. No tak, mój Boże, do tego stopnia bowiem przede mna były dwa znaczki datujące się z przed 1860dnia. Udzielałajalmużniw nie swego zbytku, jak inni, lecz oddawał, co jemu samemu było potrzebne, nawet własne życie... Serce i życie! W ciągu całych lat mieszkałem w pobliżu tej szlachetnej duszy, nie domyślając się niczego, jak egoista, głupiec, pies, nie usiłując nigdy wejść w bliższy kontakt z tym człowiekiem...

Zeszedłem do swego mieszkania, pełen smutku... ale zrozumiałem obersz dlaczego garbusek o słodkiej twarzy zawsze mnie onieśmielał. *Tłum. L. M.*



SPORT

Schmeling otrzymał 75 tysięcy dolarów. Ostrodzona porażka.

Setny mecz bokserski Nekolnego z Belgijczykiem Devos przyniósł Czechowi zwycięstwo...

Międzynarodowy mecz pływacki Czechosłowacja - Anglia przyniósł zwycięstwo Czechom...

Bilans finansowy meczu Schmeling - Baer był następujący: ogółem dochód przyniósł 201.092 dolarów...

Międzynarodowe zawody pływackie w Paryżu przyniosły duży sukces emigrantom polskiemu...

Dzień Polskiego Związku Lekkoatletycznego na boisku Legji.

W czwartek dnia 15 b. m. odbędzie się na stadionie Legji zawody lekkoatletyczne...

W programie trójboju sprinterów, biegi na 5 tys. mtr. i 110 mtr. przez płotki...

Międzyklubowe wyścigi kolarskie w Krzywiu za Zgierzem.

W dniu 18-go czerwca 1933 roku, o godzinie 9-tej rano w Krzywiu za Zgierzem...

nieposiadających żadnych nagród. Bieg turystyczny na 15 km. dla turystów powyżej 30 lat.

Wycieczka skautów rumuńskich w POLSCĘ.

Dnia 16 b. m. przybędzie do Lwowa wycieczka 50 skautów rumuńskich z pułk. Panitecu...

a m. in. zwiedzi miasto i Targi Wschodnie oraz odwiedzi miejscowe drużyny harcercie...

ZAWODY KLUBÓW FABRYCZNYCH o puchar Prezydenta R. P.

Dnia 15 czerwca rozpoczyna się w Łodzi zawody klubów fabrycznych o nagrody ufundowane przez Prezydenta R. P.

ce męskiej prowadzi klub Zjednoczone, w kobiecej zaś - Krusche Ender. W grach sportowych na pierwszym miejscu znajduje się IKP.

Walka Sztekkera z olbrzymem. Kto zwycięży Grabowskiego?

Wczoraj podczas prezentacji zapasnik Krauzer otrzymał piękny kosz kwatowy. Jak w podzięce za upominek Krauzer walczył z niezwykłą bravurą...

przeciwnika Niemca Koehlera. Ten ostatni ostro nacierał na Szazka, a chwilkami chciał sprokocować bójkę.

Zawody konne 4 Grupy Artylerji.

Lódź sportowa żyje obecnie pod znakiem oczekiwania na wspaniałą imprezę konną: na wielkie zawody konne 4 Grupy Artylerji.

W ostatniej parze do decydującej walki wystąpił Sztekker z Czajką Wegler jak zwykle usiłował bicieciem i kopaniem zmieścić polskiego Sztekkera...

Pobór rocznika 1912.

Jutro, w środę, dnia 14 bm. winni się stawić: Przed komisją poborową nr. 1 (Al. Kościuszki 21) poborowi rocznika 1912, zamieszkał na terenie IX komisariatu P. P. o nazwiskach na listy H. Ch. I, I, K, L, L.

Lódź sportowa żyje obecnie pod znakiem oczekiwania na wspaniałą imprezę konną: na wielkie zawody konne 4 Grupy Artylerji. Przygotowaniami do tych zawodów kieruje osobiście niestrudzony protektor sportu w wojsku - gen. Stanisław Miller.

APEL DO B. ŻOŁNIERZY I. PUŁKU ULANÓW BELINY IM. JÓZEFA PILSUDSKIEGO

Wobec zorganizowania w Łodzi Oddziału Łódzkiego Koła B. Żołnierzy i Pułku Ulanów Beliny im. Józefa Piłsudskiego...

Wobec zorganizowania w Łodzi Oddziału Łódzkiego Koła B. Żołnierzy i Pułku Ulanów Beliny im. Józefa Piłsudskiego, wszyscy B. ulani tego pułku, zamieszkał na terenie DOK IV, proszeni są o zgłoszenie swych adresów.

Sport w kilku słowach.

(-) W czwartek odbędzie się na stadionie LKS-u ubieg z przeszkodami (Steeple chase) o mistrzostwo okręgu.

(-) W zawodach hipicznych, które w dniach 17 i 18 bm. organizuje na stadionie DOK dowództwo IV-ej grupy artylerji...

(-) W związku z meczem tenisowym o tytuł drużynowego mistrza między AZS-em warszawskim a łódzkim Union-Touringiem...

(-) Odbędzie się w lokalu "Sity" 4-oroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego, na którym wybrano następujący nowy zarząd...

(-) Mecz ewierdymalny w grach tenisowych o puchar Davisa się już na ukończeniu. Do półfinałów, które rozpoczną się już wkrótce, zakwalifikowały się już definitywnie Anglia, która pokonała Włochy 4:1...

(-) Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej i żeńskiej wypadły dla zespołów łódzkich w roku bież. niezbyt strasznie gdyż zarówno YMCA w siatkówce męskiej jak i HKS w żeńskiej...

(-) III-ej doroczny wyścig kolarski o puchar przechodni s. p. Władysława Sierpińskiego odbędzie się w dniu 2 lipca na trasie Łódź-Palibaniec - Łask - Wądlów - Kamoczek - Ula - Piotrków - Wolbórz - Tomaszów - Władysław - Rokietny - Bezdzieln - Brzezany - Strzyków - Zgierz - Łódź.

(-) Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A odbędą się z okazji święta w czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

(-) Najbliższe mecze łęgowe przewidziane są na czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

(-) Najbliższe mecze łęgowe przewidziane są na czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

(-) Najbliższe mecze łęgowe przewidziane są na czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

(-) Najbliższe mecze łęgowe przewidziane są na czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

(-) Najbliższe mecze łęgowe przewidziane są na czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

(-) Najbliższe mecze łęgowe przewidziane są na czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

(-) Najbliższe mecze łęgowe przewidziane są na czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

(-) Najbliższe mecze łęgowe przewidziane są na czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

(-) Najbliższe mecze łęgowe przewidziane są na czwartek dnia 15 bm. a mianowicie: na boisku Union-Touring przy ul. Wodnej...

kalendarykiem są następujące: w czwartek dnia 15 b. m. w grupie zachodniej: Podgórze-Cracovia w Krakowie i w niedzielę dnia 18 bm. Wisła-Warta w Krakowie.

(-) W dalszych rozgrywkach meczu tenisa w parę austriacką Matakasa - Wolf 6:1, 6:3, w grze podwójnej panów Tłoczyński - Stolarow wygrał po morderczej 2 i pół godzinnej walce 11:9, 6:4, 4:6, 6:2 z parą Kinzel - Matakasa.

(-) W rozgrywkach ewierdymalnych o puchar Davisa, w pierwszym dniu Australia południowa pokonała Afrykę, w drugim dniu para australijska Crawford - Grath przegrała z parą afrykańską 4:6, 4:6, 6:4.

(-) W rozgrywkach szermierzach o mistrzostwo Europy drużyna polska rozegrała trzy spotkania przegrywając z Czechosłowacją 10:22 ze Szwecją 6:26 i z Rumunią 13:19.

Porażki te spowodowały wyeliminowanie Polski z dalszych rozgrywek.

Ligowy Ruch w Sosnowcu.

Ligowa drużyna Ruchu baszła w Sosnowcu, gdzie pokonała łatwo miejscową A - klasową Unię 6:0 (3:0).

Do Łodzi lub Warszawy... Walne Zebranie polskich bokserów.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu doroczne walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. Na zebraniu zdecydowana zostanie sprawa siedziby związku.

Wszycho na Złot Harcerzy do Osin koło Głowna.

W niedzielę dnia 18 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie Harcerskiego Złota Łódzkiej Chorągwi Harcerzy w Osinach pod Głownem. Specjalny pociąg wyjazd o godz. 7.28.

WLASNY DOMEK - marzeniem każdej rodziny.

W najnowszej, czwartej części "Pracy", któryś ostatnio ukazał w druku, dwóch młodych architektów warszawskich zamierzają wydać, który powieści wywalać powstanie zainteresowania.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Mirajki - Dziewczęta w mundurkach. Teatr Letni - Edison lub Al Capone. Teatr Popularny - Czarna muniuszka.

RADJO-KACIK.

RASZYN, środa. 7.00 Sygnal czasu i pieśń "Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gminnastyka. 7.15 Dzienniki poranny i wiadomości sportowe.

RAJSKI PTAK na ekranie "Cesnia".

"Rajski ptak" - jest filmem egzotykiem. Temat przypomina "Kochankę z Tahiti" Van Dycka.

Lało a uroda.

Celowe pielęgnowanie urody według zasa wiedzy lekarskiej oparte jest na ściśle do stosowaniu preparatów kosmetycznych do danej właściwości cery, skóry ciała i włosów...

Życie ekonomiczne.

Nowy Jork, 13 czerwca. Loco 9.45; czerwiec 9.32; lipiec 9.40; sierpień 9.43.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Wzrosty kursów walut i akcji na giełdzie warszawskiej. Nowy Jork, 13 czerwca, Loco 10.70; lipiec 10.11; październik 10.37; grudzień 10.47.

Wszystkie ESPOSOBNIŁE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW EKONOMICZNYCH.

Wszystkie ESPOSOBNIŁE DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW EKONOMICZNYCH. Z listów studenckich, wybitnych krakowskich obywateli 4 i pół procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

PAPIERY PROCENTOWE. Encyklopedia Polska, Encyklopedia Polska, Encyklopedia Polska.

AKCJE - NIJEDNOLICIE.

AKCJE - NIJEDNOLICIE. Akcje Banku Polskiego kształtowały się o kolebkę mocniej, zyskując w rezultacie 75 gr na sztuce.

KURSY AKCYJ.

KURSY AKCYJ. Bank Polski 74.75-75.00; Lipiec 9-9.25; Rudecki kup. 1932, Starachowice 9.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA. Warszawa, 13. 6. Urzędowa cęduła Giełdy Zbożowej - Towarowej, ceny za 100 kg parzystego wozu Warszawa, w handlu hurtowym.

Co zgotować jutro na obia.

Co zgotować jutro na obia. Zupa grochowa. Potrawka cielęca z ryżem i marchewką.

WINSZUJEMY.

WINSZUJEMY. Jutro: Bazylię Wielk. B. W. Wschód słońca 3.30. Zachód - 19.55.

Długość dnia 16.40. Przysłby dnia 8.44. Tydzień 24.

Handwritten notes and signatures at the bottom right of the page.



# Osobliwe podpisy pod fotosami. Zbiorowa reklama firm.

Słynny film „Ludzie w hotelu” prze-  
róbka z powieści Vicki Baum, zawitał  
teraz do ojczyzny odtwórczyni głów-  
nej roli Greta Garbo — do Szwecji.  
Film ten nosił tam tytuł „Grand-Ho-  
tel”.

I oto, stała się rzecz niezwykła. W  
szwedzkim mieście Göteborgu wy-  
świetlany tam film posłużył miejsco-  
wym kupcom

### za środek reklamowy.

Jest to jedyna w swoim rodzaju reklama  
zbiorowa wielu firm. Wszystko pod  
znakiem „Ludzi w hotelu”.

Oto, jak to wygląda.

Pierwsza stronica najwybitniejszego  
Göteborgskiego dziennika pokryta  
jest fotosami z tego filmu. Pod fotosami  
zaś, napisy. Ale jakie?

Duży fotos, przedstawiający scenę  
miłą między tancerką Gruzińską  
(Greta Garbo) a baronem Gaigernem  
(John Barrymore). Napis:

„Powodzenie u dam mają tylko lu-  
dzie świetnie ogoleni. Baron nigdy nie  
spodobałby się tancerce, gdyby, nie  
był ogolony brzytwą Swing”.

Fotos, przedstawiający stenotypistkę  
„Płomyczka” (Joan Crawford) w  
pięknej sukni balowej. Napis:

„Piękna kobieta do sukni balowej  
potrafi wybierać

### odpowiednie klejnoty.

Wie, że dostanie je tylko u jublera  
dworskiego Andersona”.

Fotos, przedstawiający Kringerleina  
i barona Gaigerna. Napis:

„W hotelowym hallu spotykają się  
wszyscy. Pozory stanowią tam o trakto-  
wanu człowieka. Świetnie ubrany baron  
bez grosza w kieszeni dostaje naj-  
lepszy pokój. Buchalter, mimo wy-  
pchanego portfela, dostaje zły pokój, bo  
ma nędzne ubranie. Pradziwie elegan-  
ckie ubranie tylko w magazynie Berlin-  
ga w Göteborgu”.

Fotos, przedstawiający „Płomycz-  
ka”, któremu szef dyktuje list. Napis:

# „...aby krewni nieboszczki nie rozdrapywali sobie twarzy”. Rozporządzenie egzotycznego władcy.

Dwóje cesarski w Addis Abeba po-  
grążony jest w głębokiej żałobie. Przed  
kilkoma dniami zmarła nagle na gwał-  
towne zapalenie płuc szesnastoletnia  
córka cesarza Hayle Saliassie i cesarzo-  
wej Mamen. ...

Cesarz wydał następujące zarządze-  
nie w sprawie obchodzenia żałoby  
przez dwóje i lud:

1. Żałoba będzie trwała  
trzy dni.

Pierwszego dnia krewni i przyjaciele  
przychodzą ze słowami pociechy do  
osieroconej rodziny. Przez dwa na-  
stępne dni pociesza się tych bliskich  
krewnych nieboszczyka, którzy nie  
mogli wziąć udziału w pogrzebie i uroczy-  
stościach.

Goście, którzy przychodzą do osie-  
roconego przyjaciela po upływie trzech  
dni od chwili pogrzebu, nie powinni

„Maszynistka i jej szef ze wszyst-  
kich maszyn uważają za najlepszą  
szwedzką Haldę-Norden”.

Najzabawniej wypadła  
ostatnia reklama.

Fotos przedstawia Greta Garbo w  
rolu tancerki gruzińskiej, jak w sypialni  
hotelowej siedzi na łóżku, nękana cier-  
pieniami. Napis:

„Wielka artystka bardziej zaleźna  
jest od swego snu, niż każda inna isto-  
ta. Gdyby w „Grand-Hotelu” były łóż-  
ka z naszymi sprężynowymi matera-  
cami, z pewnością tancerka zasnąłaby  
nawet po swem fiasko na scenie”.

### Artysta filmowy — przemytnikiem.



Znany szwedzki artysta filmowy Gösta  
Ekman, został aresztowany za prze-  
myt narkotyków.

# Niezwykłe pomysły yankesów. „ODDYCHAJĄCY DACH” na wystawie w Chicago.

Uroczystości z powodu otwarcia  
światowej wystawy w Chicago mają  
trwać przez kilka dni, aczkolwiek ofic-  
jalny akt inauguracyjny już się od-  
był.

Dnia 31 maja o godz. 12 James Far-  
ley w charakterze przedstawiciela pre-  
zydenta Stanów Zjednoczonych wy-  
powiedział sakramentalną formułę i  
wspaniale podwoje wystawy otworzy-  
ły się przed pierwszą falą widzów.

Wystawa jest urządzona według pla-  
nów uskuteczonych w 1927 r.  
Budowa pawilonów

kosztowała 37 milionów dolarów.

Sam pałac elektryczności pochłonił 2  
mil. dol. Należy zaznaczyć, że w odróż-  
nieniu od wszystkich poprzednich im-  
prez wystawowych obecna wystawa  
urządzona jest wyłącznie z funduszy  
prywatnych. 10 milionów dolarów ze-  
brały banki przez emisję bonów; 14 mi-  
lionów wnieśli ekspozycje ze stoiska  
i pawilony, resztę 13 milionów zaofero-  
wali przedstawiciele przemysłu i han-  
dlu.

Ażby uniknąć deficytu i pokryć  
swe zobowiązania, niezbędne jest mini-  
mum 30 milionów zwiedzających wysta-  
wę.

Organizatorzy jednak są pewni, że  
do 1-go listopada — t. j. do dnia zam-  
knięcia wystawy, odwiedzi ją nie  
mniej,

niż 50 milionów osób.

Wystawa nosi, jak wiadomo, nazwę  
„Wiek postępu” i, rzeczywiście, jest  
zbiorem cudów techniki współczesnej.  
Wystarczy zaznaczyć, że większa  
część terytorium tej wystawy znajduje  
się na sztucznym półwyspie, na kilka  
kilometrów długości, który specjalnie  
dla tego celu został wybudowany na  
jeziorze Michigan.

Parę miesięcy przed otwarciem wy-  
stawy zarząd teje przekonał się, że  
będzie brakowało kilka tysięcy kwadra-  
towych metrów przestrzeni. Nie trac-  
ąc czasu, wbito 10.000 palów w dno  
jeziora i zezwolono na składowanie w  
tem miejscu żwiru, śmieci i zwału ma-  
teriałów budowlanych.

Po trzech tygodniach na jeziorze  
wyrósł dodatkowy ląd. Jedną z atrak-  
cji jest powietrzna kolejka żelazna,  
wagon której unosi się na wysoko-  
ści 70 metrów nad ziemią. Kolejka ta  
nazywa się „rakietowa”, aczkolwiek

pedzona jest przez elektryczność,  
lecz dla złudzenia powietrznej podró-  
ży między planetami, z ostatniego wa-  
gonu bucha para, na tle czerwonego  
światła. Patrząc z dołu na kolejkę, ma  
się wrażenie, że po nocnym niebie mig-  
ają rakietki.

Uwaga architektów i budowniczych  
całego świata będzie skupiona dookoła  
„oddychającego dachu” nad pawilonem  
środków komunikacji. Jest to olbrzymi  
okrągły gmach średnicy na 60 metrów,  
ukoronowany kopułą, która nie jest  
spójna bezpośrednio z murem, lecz  
zawieszona się nad nim zapomocą bardzo  
skomplikowanego systemu bloków i  
zawias. Jeżeli wewnątrz budynku tem-  
peratura się wzmagą, rozszerzając po-  
wietrze dach podnosi się automatycznie.  
Gdy zaś w pawilonie ochładza się,  
dach się opuszcza.

Na wystawie można oglądać kawa-  
łek Paryża z popularną ulicą Pokoju,  
(Rue de la Paix) słynnymi kawiarniami  
i częścią nadbrzeżnej Sekwany wraz z  
handlarzami starych książek i szty-  
chów.

J. K.

## Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

# Wełna!.. Wełna!.. OSZCZĘDNA MODA.

Jeżeli dawniej mówiło się o oszczę-  
dności, było to sprawą czysto osobistą,  
obecnie oszczędność stała się hasłem  
ogólnym.

Moda musiała się również podpo-  
rządkować temu hasłu.  
Pod wpływem nakazów oszczę-  
dnościowych w dziedzinie mody  
pojawiły się inowacje.

Jedną z takich inowacji jest wiado-  
mość o tem, że przemysł wełniany  
przeżywa obecnie okres silnej depresji  
Zdawałoby się, że wełna powinna o-  
przeć się kryzysowi. Szczególnie te-  
raz, gdy kostium tailleur stał się mod-  
nym, gdy nie go zastąpić nie zdoła, bo  
rzeczywiście, czyż może być coś  
wznieściejszego od dobrze skrojone-  
go kostiumu, ozdobionego jasną twarzą  
wą bluzką lub kamizelką? Nie można  
sobie wyobrazić bez takiego stroju ani  
wycieczki, ani spaceru czy podróży.

Sporty pociągają również za sobą  
koniczność

### stosowania wełny.

Spódnica do golfu musi być z grubej  
dobrze tkanej wełny; żadna forma „cu-  
lotte” nie ułoży się dobrze w głębokie  
faldy, o ile nie będzie uszyta z wełny  
wysokiego gatunku. To samo można  
powiedzieć o płaszczu.

Dażność do oszczędzania widać w ta-  
sonach okryć uszytych tak, że przy-  
branie z futra staje się zbędnym.

Szał z miękkiej kolorowej wełny lub  
dobrego jedwabiu zastępuje kołnierzy i  
ożywia monotonny kolor płaszcza.

Zielony, czerwony czy złoty szal  
tak samo odpowiada modnemu płasz-  
czowi „marine” jak „gris-fer” i „bei-  
ge”.

Zamiast matowej, puszystej angory  
moda sygnalizuje powrót błyszczącego,  
cienkiego sukna „drap des danes”.

## Podstuchane.

### OBCE SŁOWO.

Znany malarz warszawski pan Z. wy-  
jechał na Podhalę na studia malarskie.  
Razu pewnego siedząc w malej podgórs-  
kiej oberży poprosił córkę gospodyni  
o pokazanie mu „Menu”. Dziewczyna  
wyszła z izby. Pan Z. czeka i czeka, aż  
w końcu przychodzi gospodyni cała za-  
czerwieniona z gniewu i krzyczy:

— Jak pan jeszcze raz spróbuje robić  
podobne propozycje mojej córce, to za  
mną będzie pan miał do czynienia.

# Bakterjobójcza moc promieni. BRUNETKI KOCHANKAMI SŁOŃCA NAJODPOWIEDNIEJSZA PORA OPALANIA.

Zbliża się lato. Za tydzień, dwa, pla-  
że zaroją się tłumom ludzi, pragnących  
kąpieli słonecznych i wodnych. Ze  
względu na ich wielką wagę, nie od rze-  
czy będzie omówić

### sprawę kąpieli słonecznych.

Promienie słoneczne są niesłychanie  
ważnym atutem w walce z wieloma cho-  
robami. Dziedzina leczenia nimi, zwie-  
 się w medycynie helioterapią, a znacz-  
ny postęp w niej, datujący się od począt-  
ku XX wieku, skłonił fizyków i biologów  
do zbudowania sztucznego źródła świa-  
tła, które może zawsze słońce zastą-  
pić, gdyż posiada podobny lub nawet  
taki sam skład swych promieni (np. lam-  
pa kwarcowa).

W skład promieni słonecznych w-  
działnych dla naszego oka (widmo słoń-  
eczne), wchodzi siedem kolorów, które  
można świetlnie odróżnić, patrząc przez  
pryzmat: czerwony, pomarańczowy, żół-  
ty, zielony, jasno i ciemno niebieski i

fioletowy. (Barwa zależy od częstości  
drgań źródła światła). Oprócz tego znaj-  
dują się w tym układzie promienie bez  
barwne, a mianowicie: ciepłe ultra-czer-  
wone i ultra-fioletowe. Wszystkie te  
promienia przenikają całą okolicę i w  
mięśniach ładują swe ciepło, które krew  
roznosi następnie po całym organizmie.

Wyjątek stanowią właśnie promie-  
nie ultra-fioletowe, które dostają się do  
organizmu nie głębiej niż na jeden mi-  
limetr. Znaczenie ich jednak jest w każ-  
dym wypadku przeogromne.

Podczas kąpieli słonecznej, w orga-  
nizmie ludzkim

### zaczodzą liczne zmiany.

Najpierw wskutek rozszerzenia pod  
wpływem ciepła naczyń krwionoś-  
nych następuje znaczne obniżenie ciśnie-  
nia krwi. Oddech staje się rzadszy lecz  
głębszy, pobierający większą ilość tlenu,  
a kości nasze otrzymują większe dawki  
wapnia i soli fosforowych, przez co znacz-  
nie się wzmacniają. (Leczenie słońcem  
krzywicy u dzieci).

Kąpiele słoneczne należy brać w  
miejscach otwartych, poza miastem.  
Tylko w tych warunkach mają one zna-  
czenie. Największa ilość promieni do-  
cierająca do ziemi wynosi tylko 75 proc.  
gdzie 25 proc rozprasza się w atmosfer-  
ze i kurzu, a z tego tylko 1 proc. promi-  
eni ultrafioletowych dostaje się do  
powierzchni ziemi.

W górach, gdzie atmosfera jest rzad-  
sza i czystsza, jest najwięcej promieni  
ultra-fioletowych i kąpiel słoneczna zys-  
kuje na znaczeniu zdrowotnym.

Najwięcej wskazaną porą do wy-  
grzewania się na słońcu jest czas  
od godziny 10—1,

gdyż wtedy słońce znajduje się około  
kulminacyjnego punktu swej wysokości  
i jego widmo wydziela najwięcej promi-  
eni ultra-fioletowych.

Promienie słońca mają również moc  
bakterjologiczną. Bakterie dyfteryru i  
gruźlicy giną w jego promieniach. Należy  
więc dbać o to, aby mieszkania były,  
o ile możliwości, najwięcej słoneczne.  
Jedynie na przebieg ospy słońce ma  
wpływ niekorzystny.

Widzimy więc, że słońce podtrzymu-  
je życie w przyrodzie. Bez niego życie  
nie istniałoby ani sekundy. Należy dla-  
tego używać kąpieli słonecznych, ale  
należy to czynić umiejętnie.

Na czem polega „opalenie”, a na  
czem „oparzenie” skóry?  
Skóra nasza posiada pewną ilość

przeziąść swej wizyty,  
gdyż ich obecność przypomina osieroco-  
nemu poniesioną stratę i pobudza go do  
placzu.

2. Jest wskazane, aby krewni nie-  
boszczki w dniu pogrzebu nie rozdrapy-  
wali sobie twarzy, nie darli szat i nie  
tarzali się po podłodze. Przystoi to wy-  
łącznie kobietom. W ten sposób obja-  
wiają swą rozpacz ludzie, którzy nie  
wierzą w nieśmiertelność. Chrześcija-  
nin, pograżony w żałobie, ma dwa spo-  
soby okazania swej miłości: łzy i mo-  
dliwa.

3. Na przyszłość zarządza się, aby  
ludzie, dotknięci żałobą, nie nosili ciem-  
nych szat. Jako znak żałoby, mogą no-  
sić najwyżej czarna opaskę na ramie-  
niu. Zarządzenie to będzie obowiązywa-  
ło raz na zawsze.

# Najpiękniejsze nóżki babci. Siwa broda Amerykanina.

W Ameryce do długiej listy wsze-  
lakich królów nafty, gumy, czekolady,  
czy papieru, przybył jeszcze jeden:  
król brody. Jest to niejaki Nat Wilcox  
z Newady. Posiada on długą, bo dłuż-  
szą, niż on cały,

### siwą brodę.

Nat Wilcox ma lat 80, a od przeszło pół  
wieku nie golił się ani razu.

Jest za to całkowicie łysy. Widocz-  
nie, nie można mieć naraz dwu przy-  
jemności: gęstej brody i czupryny.

Brodę swą zapisał czcigodny star-  
zec testamentem Klubowi Bród w Sac-  
ramento.

W Turenji dzielnicy Francji wyło-  
wiono z rzeki

### fenomen karpia.

Jest to najcięższy i najstarszy karp, ja-  
kiego udało się kiedykolwiek złowić.  
Ważył on 40 funtów, miał długości  
metr, a wiek jego obliczyli znawcy na...  
150 lat.

Karpia tego posłano na wystawę  
ryb do Londynu i tam nabył go pewien  
Anglik.

Instytut kobiecy w amerykańskiej  
miejscowości Copthorn urządził oryginalny  
konkurs. Chodzi o to, jaka ba-  
bunia ma najpiękniejsze nóżki.

## Odbudowa spalonego Reichstagu.



W Berlinie przystąpiono do odbudowy spalonego gmachu parlamentu.